

*opinia* nr 49  
krakowska

PISMO II OBSZARU KONFEDERACJI  
POLSKI NIEPODLEGŁEJ



KRAKÓW 1990

v

Redaktor naczelny Maria Gróar

Członkowie Redakcji: Andrzej Fenrych, Krzysztof Gąsiorowski,  
Andrzej Izdebski, Stanisław Palczewski, Andrzej Zagórski.

## w numerze :

		str.
	- Dokumenty	1
Jerzy Jurasz, Robert Suski	- Prawica - tak trzymać !	3
Maria Gróar	- Przed wyborami chwila refleksji	6
Krzysztof Gąsiorowski	- Kwiecień - miesiącem pamięci narodowej	8
Andrzej Izdebski	- Leszek Moczulski przed kamerami TV leningradzkiej	9
Andrzej Zagórski Krzysztof Gąsiorowski	- "Czarna Księga" wymiaru sprawiedliwości w służbie komunistycznych okupantów	11
Karol Ulrich	- Przemilczana prawda o poznańskim czerwcu	14
Ekolog	- Ratujmy się !	17
	- Listy do Redakcji	19
	- Z kroniki obszaru	21

# oświadczenie

Zbliża się kres podziału Europy. Bezwzględny system oparty o dyktat teherański-jałtański-poczdamski ukształtowany pod osłoną radzieckich bagnetów rozpada się na naszych oczach. Narody Środkowo-Wschodniej Europy odzyskują wolność, zaczyna się tworzyć nowy demokratyczny porządek. W przeszłość odchodzi również podział Niemiec, Polacy, którzy przez ponad wiek znajdowali się pod rozbiorami doskonale znają cierpienia podzielnego narodu.

Z zadowoleniem witamy fakt, że Niemcy będą mogli połączyć się w jednym kraju. Jest to zgodne ze sprawiedliwością i międzynarodową moralnością. Znaczenie zjednoczenia Niemiec i konsekwencje europejskie tego faktu wybiegają jednak znacznie poza niewątpliwe i słuszne prawo narodu niemieckiego do zjednoczenia. Tworzy się nowa sytuacja, która bezpośrednio dotyczy wszystkich sąsiadów Niemiec, a także pozostałych państw naszego kontynentu. Zawiera ona zarówno elementy pozytywne jak i negatywne. Sposób w jaki zostaną zjednoczone Niemcy ma kluczowe znaczenie.

Niestety dotychczasowe decyzje w tej mierze wywołują poważny niepokój. Tryb i warunki zjednoczenia Niemiec mają zostać ustalone wspólnie przez 4 mocarstwa: USA, ZSRR, Wielką Brytanię i Francję oraz oba państwa niemieckie. W ten sposób Europa, zwłaszcza sąsiedzi Niemiec mają zostać postawieni przed faktem dokonanym.

Niechlubny system wielkiej trójki i wielkiej czwórki decydującej o losach całej Europy narzucony został przez Stalina. Wyrazem tego systemu stały się haniebne konferencje w Teheranie, Jałcie i Poczdamie rozstrzygające o losach państw i społeczeństw, usuwające miliony ludzi z ich ojczyzn, i pozbawiające prawa do samostanowienia liczne narody. Tak doszło do podziału Europy i wydania jej wschodniej części na łup zbrodniczego systemu komunistycznego oraz do wielu dziesięcioleci cierpień zniewolonych narodów, gwałcenia praw człowieka i całkowitej destrukcji gospodarki.

Dzisiaj chcemy zakończyć ten ponury okres. Nie można jednak tego uczynić tą samą metodą jaką podział Europy był wprowadzony. Jałta, której niesławna 45 rocznica właśnie minęła nie może być powtórzona w innym wydaniu. Sprawy zjednoczenia Niemiec i rozwiązania wszystkich problemów pozostałych w następstwie II wojny światowej powinny zostać zdecydowane wspólnie przez wszystkie państwa europejskie. Każde inne rozstrzygnięcie będzie niedobre i bez szans trwałości. Europę ojczyzn mogą zbudować tylko Europejczycy. Uczestnictwo Polski we wspólnych decyzjach dotyczących Niemiec i całego naszego kontynentu jest konieczne, zwłaszcza, że to nasz kraj nie bacząc na meandry polityki mocarstw lat temu 10, rozpoczął proces samowyzwalania się uciemiężonej Europy Środkowo-Wschodniej.

Dlatego apelujemy do wszystkich sił politycznych, aby wspólnie podjęły wysiłki mające na celu doprowadzenie do ogólnoeuropejskiego porozumienia osiągniętego przez konferencję likwidującego podział Niemiec i Europy.

Wyrażamy gotowość do natychmiastowego nawiązania dwustronnej i wielostronnej współpracy, z wszystkimi którzy zdają sobie sprawę z powagi sytuacji.

Stała Komisja  
Rady Politycznej KPN

Warszawa 21 lutego 1990 r.

## REZOLUCJA

Naród litewski odzyskał dawną upragnioną niepodległość. Powinniśmy wesprzeć Litwinów w niełatwym pierwszym okresie odzyskania niepodległości. Dlatego apelujemy do ogółu Polaków, do partii i stronnictw politycznych, organizacji społecznych i zawodowych, do wszystkich aby w ramach swoich możliwości i specyfiki działania podjęli wysiłki wspomagające Litwinów. W szczególności apelujemy do Rządu Rzeczypospolitej aby:

- natychmiast uznać Republikę Litewską de iure,
- nawiązać z nią stosunki dyplomatyczne na szczeblu ambasadorów, jeśli Rząd Litewski uważa że pora już nadeszła,
- uznać całkowicie integralność terytorium Republiki Litewskiej w jej obecnych granicach,
- podjąć jak najszybciej rozmowy między państwowe mające na celu wzajemne gwarantowanie wszystkich praw Litwinów w Polsce i Polaków na Litwie, oraz inne działania uniemożliwiające powstawanie konfliktów na tle etnicznym,
- udzielić Litwinom wszelkiej pomocy w tym gospodarczej i w ułatwieniu tranzytu jeśli zajdzie tego potrzeba.

Przyjazne, bratnie stosunki z Litwinami budować musimy faktami. Trzeba aby tych faktów było jak najszybciej dostatecznie wiele.

Rada Polityczna  
Konfederacji Polski Niepodległej

Warszawa 12 marca 1990 r.

W dniu 12 marca 1990 r. Przewodniczący KPN Leszek Moczulski przekazał Przewodniczącemu Rady Najwyższej Republiki Litwy prof. Vitautasowi Landsbergisowi depezę gratulacyjną z okazji odzyskania niepodległości przez Litwę.

# Prawica – tak trzymać!

We współczesnym świecie daje się zauważyć wzrost różnych oczekiwań i dążeń społecznych, wiążących się z procesami decyzyjnymi w państwie. Jednocześnie obserwuje się wzrost aspiracji samorządowych, obejmujących nie tylko sprawy lokalne, ale również sprawy związane z ekonomiką i zarządzaniem. Powinno to doprowadzić do zmiany, z socjalistycznych stosunków własności - które przecież jeszcze istnieją - na kapitalistyczne. Dlatego coraz częściej rodzi się przekonanie, że niekompetencja nie może być tolerowana jako sposób kierowania państwem - nowym państwem. Zwiadywanie sprawami państwowymi powinno wiązać się nie tylko z odpowiedzialnością za podjęte decyzje, lecz również powinno gwarantować możliwość egzekwowania tej odpowiedzialności. Do tego w zasadzie streszcza się obecny program wyborczy KPN i całej polskiej prawicy.

Demokracja polityczna to taki ustrój państwa, w którym ogół bierze udział w decyzjach politycznych w sposób bezpośredni lub za pośrednictwem wybranych przez siebie przedstawicieli. Ale nie może się ona sprawować jak błędnie sądzą niektórzy, do podejmowania raz na pewien czas decyzji ale powinna pomagać kształtować te odpowiedzialne decyzje na każdym etapie. Dlatego tak ważny jest powszechny udział w obecnych wyborach samorządowych. Nie można dopuścić do powstania nowej odmiany autokratyzmu, tym razem w odnowionym państwie. Aby zmiana była pełna, potrzeba, aby nastąpiło odrodzenie życia powszechnego, w tym również na niwie politycznej. Wydaje się, że najpełniejszy w tym względzie program może dać tylko polska prawica.

Sam termin prawica należy do najmniej ostrych i najbardziej wieloznacznych terminów językowych. Używany jest w kilku odmiennych i w pewnym sensie pokrewnych znaczeniach. I co trzeba podkreślić, zawsze był używany w opozycji do pojęcia lewica. U jego narodzin akuszerką był przypadek. Otóż w czasie Rewolucji Francuskiej w Zgromadzeniu Narodowym deputowani o bardziej skrajnych poglądach, zasiedli bardziej na lewo. I tak już zostało. Z czasem inne ciała przedstawicielskie zaczęły ten zwyczaj naśladować. Z czasem "pojęcie prawicy skojarzyło się z dawaniem pierwszeństwa prawom jednostki, a lewicy - prawom zbiorowości" - jak pisze w Słowniku Politycznym Wojciech Wasiutyński. Dziś odpowiada to pojęciom konserwatyzmu i liberalizmu, z których definiowaniem są podobne problemy. Najogólniej konserwatyzm to akceptacja zastanego porządku i systemu wartości. Bywa również rozumiany jako ideologia społeczna uznająca za naczelne dobro przekazywany przez przeszłość porządek społeczny wraz z jego systemem wartości. I wreszcie, w znaczeniu politycznym konserwatyzm oznacza oparty na ideologii konserwatywnej kierunek polityczny głoszący program utrzymania lub przywrócenia "dawnego porządku". Jednak nie jest to typ reakcyjny, który domaga się powrotu do przeszłości, chociaż zrodził się w dobie radykalnych przewrotów społecznych.

Czym innym będzie konserwatyzm współczesny w państwach, które szerokim łukiem ominęły socjalizm, czym innym zaś, w tych które historia zaprowadziła w lewicowy grajdoł. Gdyby traktować konserwatyzm właśnie jako postawę społeczną mieliśmy dziś w Polsce do czynienia z nim również tam, gdzie bronione są tradycje ustroju, miejmy nadzieję odchodzącego w niepamięć. Nasz konserwatyzm jest lub powinien być reakcyjny. Wrećcać do tego co było w Polsce międzywojennej, krótkim okresie polskiego parlamentaryzmu, z jednej strony, z drugiej zaś winien odwoływać się do zachodnio-europejskich proweniencji, do rozwiązań, które uwzględniłyby wymogi nowoczesnej cywilizacji, szczególnie w zakresie gospodarki i poli-

tyki. W Europie, dzisiejszej konserwatyzm adoptuje wątki liberalne. To nie doktryna sprzed setek lat.

Proszę pamiętać, że w Anglii pierwsze konserwatywne ugrupowania polityczne powstały po rewolucji roku 1688, we Francji konserwatyści zaczęli odgrywać znaczącej rolę w dobie restauracji, a w Niemczech, w latach 1830-1848. Po tym okresie rozpowszechniły się one w całej Europie i znaczącą rolę odgrywały, aż do pierwszej wojny światowej. I zawsze występowały przeciw wszelkim ruchom socjalistycznym. Za biblię konserwatystów, uważane jest dzieło Edmunda Burke'a, Reflections on the Revolution in France, wydanej w 1790 r. Jednak najbardziej znaczące i odkrywcze koncepcje konserwatywne powstały wśród neokonserwatystów, gdy załamało się "państwo dobrobytu" /mamy tu na myśli USA/, w drugiej połowie lat sześćdziesiątych tego wieku.

Nie bez powodu odbyliśmy tak daleką wycieczkę. Oto bowiem rozwój idei konserwatywnej ma swój głęboki związek z sytuacją gospodarczą, to ona zrodziła niechęć do kosztownych programów "państwa dobrobytu", to ona wreszcie wyniosła na szczyt Ronald'a Reagana. Stany Zjednoczone AP ze swoją specyfiką nie stanowią jednak laboratorium form ustrojowych, które byłoby do przełożenia na język polityki europejskiej. Wszak warto zauważyć, że Amerykanie z socjalizmem niewiele mieli wspólnego, nie ćwiczyli tego na własnej skórze i terminy te kojarzą im się raczej podręcznikowo. Z pewnym opóźnieniem jednak i do Europy dotarły tęsknoty za konserwatywnym porządkiem eliminującym może nie do końca, rolę państwa jako dobrego tatusia dla biednych i pokrzywdzonych.

Nova prawica ze starą kojarzy się choćby przez to, że jako skrajnie mityczne traktuje wszelkie koncepcje, w których równość i egalitaryzm niesie się na sztandarach. Świat i ludzie w tej myśli są zróżnicowani, zróżnicowane też muszą być wszelkie rozwiązania społeczne. To nie prawda lub nie do końca prawda, że prawica musi być nacjonalistyczna i szowinistyczna. Wszak gaullistowska koncepcja "Europy ojczyzn", też należała do tego nurtu ideowego. Współcześnie mamy do czynienia z renesansem prawicy w każdym niemal zakątku Europy. We Francji, po krótkim okresie rządów lewicowych nastąpiło przesunięcie akcentów programowych elit rządzących bardziej na prawo. Korzeni brytyjskiego Thatcherizmu szukać można wszakże w opozycji do gospodarczych rozwiązań socjaldemokratycznych Lesbur Party, która za diabła nie chciała by wprowadzić Wielkiej Brytanii do europejskiej wspólnoty. Ostatecznie wiadomości z państw skandynawskich wskazują, że Szwedzi myślą jakby tu raczkami wycofać się z niektórych przynajmniej lewicowych dobrodziejstw. W polityce jak w rodzinie z wychowaniem dziecka, nadopiekuńczo traktowane małenstwa stają się; leniwe, krnąbrne i na portfelu rodzinnym musi to wywrzeć skutki, gdy domagają się coraz to nowych zabawek.

W dzisiejszej Polsce możemy zaobserwować sytuację podobną i doprowadzi ona wcześniej czy później do zwycięstwa idei prawicowych. Gdyż odpowiada ona najbardziej polskiej umysłowości i mentalności, opartej o wzorzec tradycji narodowych i katolickich. Tak było, można powiedzieć od zawsze. Roman Dmowski w "Myślach nowoczesnego Polaka" mówi o nacjonalizmie jako o "nowoczesnym patriotyzmie", walkę narodów o byt uważa za prawo społecznego rozwoju. Dzięki takim jak on powstały ruchy polityczne odwołujące się do masowych więzi narodowych i społecznych.

Jednak koniecznym wydaje się poczynienie w tym miejscu pewnych zastrzeżeń. Myśl polityczna obozu rządzącego była czynnikiem tworzenia nowego systemu. Była to ideologia autorytarna, która swą konkretyzację ustawodawczą uzyskała w kwietniu 1935 roku. Jednak autorytaryzm tego nie można utożsamiać z faszyzmem, nie unicestwiał ani praw jednostki ani pluralizmu społecznego. I nie będzie przesadą stwierdzenie, że najbliższa jest mu ideologia konserwatywna. Różnice polegają na tym, że dla autorytaryzmu rzeczą najważniejszą jest silna władza państwowa, a dla konserwatyizmu będzie to krąg wartości opartych na wierze i tradycji.

Pełne rozwinięcie myśli politycznej polskiej prawicy zostało przerwane przez wybuch II wojny światowej. Dlatego też często współcześni interpretatorzy owego okresu ulegają podstępcom wyobraźni i łączą tę ideologię z nacjonalizmem. A jego przeciwieństwem nie było w sanacyjnym zaborze zasad. Był on obecny jedynie jako wyraz lęku społeczeństwa przed innym narodem czy mniejszością. Nie był na pewno ideologią elity decyzyjnej i wpływów. Radykalne poszukiwania skrajnych ideologii skończyły się fiaskiem - vide ONR-Falanga i zostały przez obóz rządzący zdezawutowane. Myśl, może była to i istotna ale oddziaływała w sposób niejako okrężny na społeczeństwo, gdzie koncepcje stojące nawet na wysokim poziomie intelektualnym zostają zawsze sprymityzowane i stają się pożywką dla nacjonalizmu tout court. Ale rzeczywistość polityczna II Rzeczypospolitej ukształtowała się odmiennie zarówno od oczekiwań konserwatystów jak i nacjonalistów, choć generalnie wygrała prawica. Druga uwaga dotyczy osoby samego Komendanta. Z relacji osób, które go znały odcisnął się wyznika, że należało on do wieku dziesiętnego, a w dwudziestym był zagubiony. To po części tłumaczy dlaczego nie można stawiać znaku równości między nim, a Wałęsą, jak chcieliby to czynić niektórzy.

Zwróćmy jednak uwagę na podobieństwa ówczesnej sytuacji kraju do dzisiejszej. W 1923 roku powstał pozaparlamentarny rząd Władysława Grabskiego - trzeba było usdrowić gospodarkę i stabilizować walutę, od tego również roku Piłsudski usunął się z oficjalnego życia politycznego. Wywierał jednak znaczny wpływ na działaczy poszczególnych partii. Kto taki wpływ wywiera dziś łatwo zgadnąć obserwując uważnie naszą scenę życia politycznego. Warunki jakby podobne tylko graze już inni.

Konieczność przyjęcia modelu prawnicowego wyznacza nam naszą sytuację. Czyli brak wykształconych jeszcze tradycji demokratycznych, szczerkowy program gospodarczy, czy istniejący nadal konflikt: władza-obywatel. Gdyż wbrew pozorom konflikt ten istnieje a nie ujawnia się tylko dzięki nadludzkiemu wysiłkom czynionym przez Lecha Wałęsę. Inaczej dawno wszyscy członkowie obecnego socjaldemokratycznego lewicowego rządu pływali by w Kuroniowej zupie. Tak jak komunizm wikłał nas w błędne koło nieracjonalności i pełen był paradoksów, tak samo współczesna elita władzy szykuje nam rozdrowienie jaźni. Ta swoista schizofrenia wynika z genetyki ruchu, którego liderzy stanowią dzisiaj ową elitę. Konserwatyści starej daty złapał by się za głowę słysząc że jest możliwe jednoczesne odwoływanie się do ethosu ludzi pracy i budowanie koncepcji państwa kapitalistycznego. My zawsze mieliśmy jednak szlachecką fantazję. Wszak w dobie największego kryzysu fundowaliśmy świadczenia socjalne na miarę wysocy rozwiniętego systemu kapitalistycznego. Komunistom gorzkie piwki w postaci hasła o zaciskaniu pasa nie dało się wcisnąć tzw. ludowi. Pod innym sztandarem łykamy ją równo. Rzecz chyba jednak w tym że by "nie równo". Konsekwencje kapitalizmu są takie, że jeden rodzi się synem Rockefellera a drugi pod mostem. Idzie jednak o to aby spod tego mostu każdy miał szansę wypłynąć jeśli tylko ma w głowie trochę oleju i iskry bożej.

Trudno wymagać żeby prawica polska była oderwana od tego z czym mamy tutaj do czynienia. Dlatego też u jej źródeł znajdujemy również to co decyduje o swoistości naszego narodu. Realistyczne oceny sytuacji geopolitycznej i równie realistyczną ocenę sytuacji społecznej w tym uznaniu jako czynnika integrującego religii, którą konserwatyzm stawia zawsze wśród swoich nieczelnych wartości. Prymat wspólnotowych związków społecznych: rodziny, społeczności lokalnej, gminy wyznaniowej nad politycznymi mołochami to jedno, inną sprawą jest wykorzystanie wszelkich jednoczących ludzi elementów kulturowych a więc tradycja narodowa. Do tego odwoływać się powinna i robi to prawica reprezentowana przez różne organizacje polityczne. To samo znajdziemy w programie Unii Polityki Realnej i Konfederacji Polski Niepodległej, chociaż do wyborów samorządowych nie idą razem. Wspólną cechą ugrupowań prawicowych będzie

również akcentowanie spraw gospodarczych. Jednoznacznej odpowiedzi jak dojść do bogactwa indywidualnego i społecznego co prawda nam nie dają, niemniej jednak można się z tym pogodzić jako że mamy za sobą czasy, gdy to lewica wiodła nas ku świetlanej przyszłości.

Opozycją do tamtej ideologicznej recepty jest dziś wielość zsynchronizowanych rozwiązań.

Jerzy Jurass

Robert Adam Suski

## Przed wyborami – chwila refleksji

Przed nami wybory do samorządu terytorialnego - pierwsze wolne wybory w Polsce od kilkudziesięciu lat. Ale fakt, że będą to wolne wybory nie oznacza jeszcze, że zaspokoją oczekiwania społeczne. Mimo, iż będzie to niewątpliwie duży krok naprzód - można się obawiać, że nie będzie on tak duży jak mógłby być.

Moje wątpliwości mają kilka przyczyn.

Po pierwsze, utworzony w wyniku kompromisy zawartego przy okrągłym stole Rząd Mazowieckiego - Kiszczaka nie podjął do tej pory żadnych radykalnych kroków, które oczyściłyby stosunki społeczne w kraju. Nie podjął - bo nie mógł podjąć, przyjęty kompromis wyznaczył ugodę z komunistami. Efekty tego są widoczne we wszystkich dziedzinach życia społecznego i politycznego. Najostrożniejszymi tego przykładami są: dalsza władza i bezkarność SB, nieujawnianie akt MSW, brak wyraźnych decyzji w sprawie zagrabionego społeczeństwu majątku itd.

Aby dać czas do wygodnego urzędzenia się tym, którzy do tej pory gnębili naród i na nim zerowali - obecni ich opiekunowie spod znaku "Solidarności" wymyślili slogan - "nie będzie polowania na czarownic". Zaiste wryskoch to lotów hasło. Aby nadać mu powagi odmienia się we wszystkich przypadkach takie słowa jak: pojednanie i przebaczenie. I to mnie właśnie najbardziej oburza. Do przebaczenia potrzebne są dwie strony - jedna, która przyznaje się do winy i żałuje tego, co zrobiła i druga, która wybacz. Jak na razie przyznających się do winy nie widać - są tylko ci niewinni funkcjonariusze, ba, nawet ministrowie, którzy o niczym nie wiedzieli i w niczym nie uczestniczyli. I znów stosuje się stare chwytły - wyciąga sprawy sprzed lat, aby bodaj trochę usatysfakcjonować ludzi. Znow są ofiary stalinizmu, o katach z tamtych lat już się mówi - bo o ile żyją, to już i tak nie uczestniczą w życiu publicznym. A czy od tamtych lat - do chwili obecnej nie było winnych naszych nieszczęść? Wszystko wskazuje, że nie. Zamiast tego jest jakaś enigmatyczna, zawsze bezosobowa "nomenklatura" - tak jakby nie tworzyli jej konkretni ludzie. Oni tymczasem radzą sobie jak mogą i wszystko wskazuje na to, że radzą sobie wcale nieźle.

Jeżeli czytelnik w tym miejscu uzna, że chciałabym wieszkać "czerwonych", to pragnę zapewnić, że tak nie jest. Nie uważam zembaty za uczucie godne cywilizowanego człowieka i nie uważam, aby przyniosło jakieś pozytywne skutki. Jestem natomiast głęboko przekonana, że aby nastąpiła odnowa ży-



cia politycznego i społecznego - musimy przejść przez katharsis. Musimy wiedzieć kto jest kto i winni muszą ponieść odpowiedzialność - choćby tylko, albo przede wszystkim - moralną. Inaczej zagląskamy się na śmierć, a jak przyjdzie agonია to będzie bardziej okrutna niż można to sobie teraz wyobrazić.

Po drugie, opozycyjne partie polityczne, które powstały w ostatnich latach są jeszcze zbyt słabe organizacyjnie - zwłaszcza w terenie - aby mogły wyrwać w chwili obecnej większy wpływ na życie polityczne i społeczne. W tym układzie grozi nam utrzymanie się monowładzy, tym razem lewicy solidarnościowej. A władza, jak władza, niedostatecznie kontrolowana zawsze się degeneruje.

Po trzecie, istniejąca aktualnie sytuacja polityczna ukierunkowuje ugrupowania opozycyjne głównie na walkę polityczną. Przeglądając niektóre programy wyborcze widać to wyraźnie. Jest to wprawdzie zrozumiałe, lecz gubią się w tym sprawy terytorialne. A przecież mamy wybierać samorząd terytorialny, który przede wszystkim ma się zajmować sprawami naszego najbliższego środowiska. Póki co, o sprawach całego kraju decyduje parlament taki jaki został wynegocjowany przy okrągłym stole. W takiej sytuacji politycznej walka o głosy wyborców może usunąć w cień najbardziej istotne problemy terytorialne.

Marzy mi się np piękny, czysty Kraków, któremu zostanie przywrócona ranga miasta kultury i nauki. Sądzę, że te marzenia podziela wielu krakowian, ale aby się one ziściły potrzebne są radykalne kroki. A właściwie jeden, decydujący - zamknięcie Kombinatu Metalurgicznego w Nowej Hucie. Nie ma żadnych racjonalnych przesłanek usprawiedliwiających utrzymywanie kombinatu. Są natomiast przeciwskazania zarówno ekologiczne jak i ekonomiczne. "o tak, ale o tym może sobie pisać publicysta - natomiast program wyborczy to już co innego. On odwołuje się do wyborców, można ich stracić, gdy poczują się zagrożeni perspektywą utraty pracy. A czy nie lepiej postawić sprawę jasno - że i tak tę pracę tracą bo nie uda się długo utrzymać giganta pochłaniającego pieniądze, niszczącego ludzkie zdrowie i miasto. Miasto, które ze swoimi zabytkami może przynieść duże korzyści jego mieszkańcom. Dopóki jednak zachodnie przewodniki turystyczne będą podawały, że w Krakowie nie można zatrzymać się dłużej niż 48 godzin, gdyż zagraża to zdrowiu - liczenie na turystykę jest iluzją. Iluzją są również plany rewitalizacji zabytków Krakowa, gdyż przy takim skażeniu środowiska jakie mamy obecnie nigdy z tym nie nadążymy. Przeważnie natomiast funkcjonowania miasta wg innych, nowych koncepcji wyzwoli inicjatywę mieszkańców i stworzy nowe miejsca pracy.

Truizmem jest już mówienie, że kilkudziesięcioletnie rządy komunistów doprowadziły Polskę do ruiny i że nie można tego tak szybko naprawić. Chodzi o to, aby w tych planach naprawy przyjąć określone priorytety i zajmować się przede wszystkim sprawami podstawowymi. Szczegóły można odłożyć na później. I tak np taką podstawową inwestycją w Krakowie powinna być budowa gmachu opery z salami koncertowymi. Potencjał muzyczny Krakowa w połączeniu z walorami turystycznymi miasta sowiec zrekompensuje wysiłek włożony w to przedsięwzięcie.

Może ktoś powiedzieć, że w okresie głębokiego kryzysu takie projekty są tylko mrzonkami. Ale to właśnie w okresie kryzysu nie można dzielić się na drobne tylko należy podejmować działania, które są najbardziej podstawowe, i to w każdej dziedzinie naszego życia nie tylko ekonomicznego, ale również społecznego i politycznego.

Maria Gróar

# KWIECIEŃ-MIESIĄC PAMIĘCI NARODOWEJ

Po raz pierwszy po II wojnie światowej oficjalnie uczczono pamięć ofiar zbrodni katyńskiej oraz innych Polaków pomordowanych w okresie zbrodni stalinowskich uroczystą Mszą św. polową odprawioną na placu im Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie przed Grobem Nieznanego Żołnierza; z udziałem kompanii honorowej Wojska Polskiego i najwyższych władz państwowych. Uroczystość była naprawdę podniosła i wzruszająca. Dobrze się stało, że transmitowano ją w całości w TV. Szkoda tylko, że w tekście pięknego apelu poległych zabrakło ofiar zamordowanych w katowniach UB i Informacji Wojskowej.

Jeszcze ciągle strona polska, wyjaśniająca tzw "białe plamy" w stosunkach polsko - radzieckich, w tym sprawę wymordowania oficerów - jeńców wojennych z obozów w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku nie zadała pytań: jaka była rola komunistów polskich w ZSRR w tej zbrodni? jaka była rola i udział komunistów polskich w eksterminacji elementów niepodległościowych i antykomunistycznych na wschodnich terenach Rzeczypospolitej okupowanej przez Robotniczo - Chłopską Armię Czerwoną?

Środowisko niepodległościowe, z którego w 1979 r. wyłoniła się Konfederacja Polski Niepodległej było pierwszym ze środowisk opozycji demokratycznej w Polsce, które rozpoczęło działania na rzecz ujawnienia prawdy o zbrodni katyńskiej. Jako pierwsze nasze Wydawnictwo Polskie wydało broszurę "Katyń" - Jana Abramowskiego i Ryszarda Żywieckiego. Naturalnie były to pseudonimy autorów wzięte od nazwisk pierwszej i ostatniej ofiary listy katyńskiej. KPN wspólnie z Komitetem Katyńskim reprezentowanym przez Adama Macedońskiego organizowała od 1979 r. coroczne msze katyńskie oraz inne akcje propagandowe. W dniu 17 września 1981 r. w rocznicę napaści Armii Czerwonej na Rzeczypospolitą odbyła się uroczysta Msza św. w Kościele Jasnogórskim w Częstochowie, zorganizowana przez III Obszar Śląsko-Dąbrowski Konfederacji. Na Mszę przyjechały delegacje KPN i Komitetów Obrony Więzionych za Przekonania z całej Polski ze sztandarami i transparentami, w liczbie kilka tysięcy uczestników.

W tym samym czasie przy Zarządzie Regionu Mazowsze "Solidarności" działał powołany z inicjatywy KPN - Komitet Budowy Pomnika Katyńskiego pod kierownictwem Stefana Bielaka /szefa I Obszaru Centralnego KPN/, Andrzeja Szomańskiego /szefa Okręgu Warszawskiego KPN/, oraz działacza KPN Tadeusza Stadnika. Dzięki staraniom tych ludzi, oraz grona skupionych wokół nich członków KPN w tzw "Dolinie Katyńskiej" na Cmentarzu Komunalnym - dawnym Wojskowym - na Powązkach w Warszawie, postawiony został we wrześniu 1981r pierwszy pomnik katyński w Polsce. Przetrwiał niestety tylko kilka godzin "skradziony przez nieznaną sprawców".

Większość innych ugrupowań opozycji demokratycznej w Kraju, hasła niepodległości Rzeczypospolitej, oraz rozliczania tzw "białych plam" w stosunkach pomiędzy Polską a naszymi wschodnimi sąsiadami podjęła znacznie później. Dzisiaj uznają je za swoje i głoszą wszyscy.

## TYM KTÓRZY ODESZLI

Konfederacja weszła w jedynasty rok istnienia i działania. W tym czasie wielu zasłużonych i ofiarnych działaczy odeszło na wieczną wartę. Byli

bojownikami o niepodległą Rzeczpospolitą. Jesteśmy im winni pamięć.

Z członków założycieli KPN zmarli:

STANISŁAW THOR z Krakowa, pochodzący z rodziny tradycyjnie związanej z PPS, były żołnierz PSZ na Zachodzie, człowiek żadko spotykanej prawości charakteru;

mgr inż. AFFENDA DADAŁ z Krakowa, ofiarna, gorącego serca działaczka KPN i później "Solidarności";

ANDRZEJ SZOMAŃSKI z Warszawy, dziennikarz, b. żołnierz "Szarych Siergów", uczestnik Powstania Warszawskiego, po tzw. wyzwoleniu uczestnik podziemia zbrojnego i konspiracji na Podhalu do roku 1950, później wieloletni więzień UB;

mgr MICHAŁ MUZYCZKA prawnik z Krakowa, syn członka KG AK pł Ludwika Muzyczki ps. "Benedykt".

Należy się również słowo pamięci zmarłym już, którzy działali dla KPN na "cichym froncie", do dziś nieznanymi jako działacze Konfederacji.

ZBIGNIEW KONRAD MAKOSZ - WORONICZ, b. oficer wywiadu AK z Warszawy, Szef Kontrwywiadu AK w Okręgu Lwów. W latach 1950 - 1952 dowódca organizacji "Odwet" w Nowosądeckim i na Podhalu, długoletni więzień okresu stalinowskiego. W KPN pełnił funkcję kontrwywiadowczą - ochrony wewnętrznej Konfederacji przed infiltracją agentów SB, współorganizator wywiadu politycznego KPN;

BOGDAN SZCZYGIŁĘ, lekarz medycyny, instruktor harcerski, pisarz i podróżnik, twórca Muzeum Afrykańskiego w Olkuszu. Przyjaciel i współpracownik Makosza - Woronicza, jako głęboko zakonspirowany agent polityczny Konfederacji w środowisku radzieckich dyplomatów na terenie Afryki oraz przy Kazimierzu Barcikowskim i w innych środowiskach działaczy PZPR.

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI !

Krzysztof Gąsiorowski

## Leszek Moczulski

### przed kamerami tv leningradzkiej

W dniu 6 marca do lokalu KPN przybyła ekipa TV z Leningradu, aby przeprowadzić rozmowę z przebywającym w Krakowie przewodniczącym KPN - Leszkiem Moczulskim.

Rozmowa była krótka, lecz bardzo znamienita. Oto jej treść:

Czy widzi Pan coś pozytywnego w działalności komunistów ?

Nie. Jedno pasmo zbrodni. Na początku były szczytne ideały, których zakończeniem był stalinizm.

Czy dalszy rozwój Polski to rozwój nacjonalizmu ?

Nie. To tylko dążenie do niepodległości i demokracji.

Siedzi Pan pod portretem człowieka dobrze nam znanego /portret J. Piłsudskiego przyp. red./. My wiemy, że Tuchaczewski siedzi na Warszawie, aby po trupie Polski przenieść rewolucję do Europy. Czy ta przeszłość nie wp-

ływa na Pana stosunek do Związku Radzieckiego ?

Tuchaczewski nie jest dla nas nowością. 120 lat wcześniej szedł na Warszawę Suworow z podobnymi hasłami. Przy okazji wyrznął Pragę na którą nie mieszkała arystokracja tylko największa biedota warszawska.

Tuchaczewski zanim ruszył na Warszawę porozumiał się z carskim generałem Brusilowem i Brusilow wydał odezwę do ukrywających się przed rzezią oficerów, aby wstępowali do armii bolszewickiej w imię - świętej Rusi, je-dnej i niepodzielnej, w imię walki o Ukrainę.

Wyszło wtedy z podziemia 2000 samych generałów i zaistniała dziwna sytuacja. Na Warszawę szli carscy "biali" generałowie a przeciw nim wystąpił Piłsudski twórca Polskiej Partii Socjalistycznej.

Piłsudski dał robotnikom ośmiogodzinny dzień pracy, wolne wybory w ciągu trzech miesięcy i wolność osobistą - czyli to, co wasza władza nie da-ła nam do tej pory.

Ta wojna była przeciwstawieniem się rosyjskiemu nacjonalizmowi. Ja wiem, że to co mówię szokuje, ale taka jest prawda.

Byliśmy na cmentarzu gdzie leżą żołnierze sowieccy i polscy, a potem w Nowej Hucie na miejscu na którym stał pomnik Lenina. Jak połączyć te dwa miejsca ?

W Nowej Hucie mieszkają robotnicy nie arystokracja. Oni nie interesu-ją się Leninem. Oni nie mają jedzenia. Mają zatrute powietrze, złe warunki pracy i Lenin był symbolem zła, które dotknęło Polskę.

Na Lenina powoływali się ci, którzy ich zniewalali: Stalin, Bierut, Urząd Bezpieczeństwa, Breżniew a teraz Jaruzelski.

W Warszawie nazywają Pana externistą.

Ja jestem externistą bo mówię prawdę. Mogłbym mówić miłe słówka, że komunizm miał złe strony, ale miał i dobre i wtedy nie byłbym externistą.

Jak Pan mógł działać w PRL jako historyk głosząc takie poglądy ?

Zapłaciłem za to sześcioma latami więzienia. Aresztowano mnie 250 czy 300 razy, nie wiem dokładnie ile. W 1946 r. aresztowano mnie pierwszy raz.

Bardzo Panu dziękujemy za rozmowę.

Życzę Wam rewolucji, która by Wam w końcu coś dała i żeby Was nie drę-czyła Wasza własna władza. To co mówię jest brutalne, ale tak jest dla-tego, że mam do dyspozycji tylko kilka minut i muszę mówić w sposób skon-densowany. Gdybym rozmawiał kilka godzin to wypadło by to łagodniej.

Czy ta niechęć do nas nie rodzi się z przeszłości ?

Ny nie czujemy do Was nienawiści. Przykładem może być fakt, że w mie-ście po wybuchu powstania listopadowego Warszawa obchodziła rocznicę po-wstania dekabrystów i odprawiono mszę żałobną za straconych i poległych. A do powstania szliśmy z hasłem - Za waszą i naszą wolność-. I dalej to robimy.

Mimo otwartości rozmowy, pożegnanie było z uśmiechami, które chyba były szczerze.

opr. Andrzej Izdebski

# „Czarna księga” wymiaru sprawiedliwości w służbie komunistycznych okupantów

/Odcinek 2/

Kontynuujemy ujawnianie nazwisk pracowników aparatu ścigania i wymiaru „sprawiedliwości”, którzy działalnością skierowaną przeciw interesom i aspiracjom narodu polskiego służyli okupantom komunistycznym w latach 1944-1989.

Wielu z tych ludzi pracuje nadal w aparacie ścigania, sądownictwie i prokuraturach, wielu pobiera wysokie emerytury dla zasłużonych. Inni uplasowali się na ciepłych posadkach w aparacie administracji państwowej, w przemyśle, spółdzielczości i innych instytucjach i organizacjach. Aby przynajmniej moralnie ponieśli zasłużoną karę będziemy w dalszym ciągu podawać do publicznej wiadomości ich nazwiska.

Zwracamy się do czytelników i sympatyków o udostępnienie naszej redakcji odbitek kserograficznych wyroków i innych dokumentów dotyczących procesów politycznych z lat 1944-1989, oraz orzeczeń kolegów skazujących uczestników patriotycznych manifestacji w okresie 1981-1989. Umożliwi to nam publikowanie „czarnej księgi”.

Prosimy kontaktować się w tej sprawie z naszą redakcją w lokalu KPN w Krakowie, Al. Krasińskiego 20, I piętro, w każdą środę w godzinach 11-13.

W drugim odcinku podajemy nazwiska uczestników „sądowego” mordu dokonanego na oficerze Armii Krajowej kpt. Władysławie Kobie i jego towarzyszach.

Kim byli oskarżeni?

K O B A Władysław urodził się w dniu 8 I 1914 r. w Jarosławiu w znanej i zasłużonej mieszczańskiej rodzinie jako syn Józefa i Rozyny z Pacaków. Tutaj też ukończył gimnazjum w 1932 r., a następnie Szkołę Podchorążych w Ostrowi Mazowiecka i w dniu 15 X 1935 r. został awansowany na podporucznika, zaś w 1938 na porucznika. Po ukończeniu podchorążówki, aż do wybuchu wojny we wrześniu 1939 r. służył w 3 pp leg. w Jarosławiu. Razem z tym pułkiem brał udział w walkach z Niemcami, brał udział w obronie Modlina, a za męstwo otrzymał Krzyż Walecznych. Po kapitulacji Modlina został osadzony w obozie jeńców w Działdowie, skąd zwolniony z obowiązkiem meldowania się u władz niemieckich powrócił do Jarosławia. Podejmuje natychmiast już w jesieni 1939 r. działalność konspiracyjną w szeregach Służby Zwycięstwu Polski a następnie w ZWZ-AK organizując i szkoląc w terenie plutony. W 1943 r. objął funkcję oficera dywersji obwodu AK Jarosław, zorganizował i uczestniczył w wielu akcjach zbrojnych i partyzanckich, w tym w Zgrupowaniu Partyzanckim 39 pp AK

dowodzonym przez kpt. "Szpaka" Ernesta Wodeckiego. Po zajęciu w lecie 1944 r. Rzeszowszczyzny przez armię radziecką był poszukiwany przez UB i NKWD. W jesieni 1944 r. został przeniesiony na stanowisko adiutanta Komendy Obwodu AK Przemyśl. W 1945 r. objął funkcję Komendanta Obwodu Przemyśl organizacji "Nie", a następnie Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj. Z chwilą powołania organizacji WiN /Wolność i Niezawisłość/ był jej kierownikiem na powiat przemyski, a od maja 1947 aż do aresztowania w dniu 26 września 1947 r. kierownikiem Rzeszowskiego Okręgu WiN. Używał kolejnego pseudonimów "Rak", "Żyła" i "Tor" oraz nazwiska Marcin Gruda.

R Z A S A Leopold ps. "Wacław", s. Józefa i Franciszki z Lichotów ur. 23.VII 1918 r., aplikant Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie, kierownik Informacji Okręgu WiN Rzeszów.

P R A C Z E K Tadeusz, ps. "Sęp", s. Józefa i Domiceli, ur. 13 VII 1919 r. w Kolbuszowej, mgr praw, podprokurator Sądu Okręgowego w Rzeszowie.

Z Y G O Michał, ps. "Szymon", s. Pawła i Katarzyny z Fedaków, ur. 29 VIII 1917 r. w Rzeszowie, funkcjonariusz Komendy Wojewódzkiej MO w Rzeszowie.

K O C U R Jan, ps. "Tarski", "Rawicz", s. Floriana i Karoliny z Lelków, ur. 11 VIII 1908 r. w Woli Zgłobieńskiej, cukiernik - właściciel wytwórni cukierków w Krakowie, ul. Sobieskiego 24.

J A B Ł O Ń S K I Władysław, ps. "Słowianin", s. Rudolfa i Marii z Perlaków, ur. 24 I 1922 r. w Przemysłu, wywiadowca Komendy Wojewódzkiej MO w Rzeszowie.

B O R E K Stanisław, s. Wojciecha i Katarzyny z Wiśniowskich, ur. 17 V 1904 r. w Staromieściu /Rzeszów/, rolnik.

Wszyscy byli ofiarnymi działaczami organizacji WiN całą duszą i sercem oddanymi walce o demokrację i suwerenną Polskę.

Przeszli oni roczne okrutne śledztwo śpiaczy z UB w Rzeszowie i w październiku 1948 r. stanęli przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Rzeszowie, który w dniu 21 października 1948 r. /Znak akt Sr. 248/48/ w skazaniu:

mjr P I E T R O Ń Wacław - Przewodniczący,  
por. S K U P Tomasz - sędzia,  
ppor. P I U L E R A Stanisław - ławnik KEW

w obecności prokuratora wojskowego:  
mjr. B A R S K I E G O Filipa,  
przy udziale protokolanta-sekretarki:  
S T R Z E P E K Marii

skazał:

K O B E Władysława - na karę śmierci, utratę praw publicznych i honorowych na zawsze,

R Z A S E Leopolda - na karę śmierci,

F R A C Z K A Tadeusza - na karę dożywotniego więzienia,

Z Y G O Michała - na karę śmierci,

K O C U R Jana - na karę 15 lat więzienia,

J A B Ł O Ń S K I E G O Władysława - na karę śmierci,

B O R K A Stanisława - na karę 8 lat więzienia.

Winą skazanych było ich przynależność do organizacji WiN oraz dążenie do prawdziwie niepodległej Polski.

Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie w dniu 5 stycznia 1949 r. po rozprawie niejawniej /An-Odw. S-3250/48 w składzie:

płk D R O C H O M I R E C K I Kazimierz - Przewodniczący,

ppłk K R Y Ż E Roman - sędzia sprawozdawca,

ppłk H O C H B E R G Leo - sędzia,

G O L A Edward - prokurator Naczelnej Prokuratury Wojskowej w Warszawie,

por. K W I A T K O W S K I Jerzy - protokolant,  
utrzymał w mocy wyroki śmierci wydane przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Rze-

szowie, natomiast złagodził kary więzienia.

Prezydent Bolesław Bierut decyzją z dnia 23 stycznia 1949 r. nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do Koby Władysława, Rząsy Leopolda i Zygo Michała, - Jabłońskiemu Władysławowi zmienił karę śmierci na karę dożywotniego więzienia.

Wyroki śmierci do wykonania podpisał w dniu 23 stycznia 1949 r. rgr mjr Piotr Wacław Szeł Wojskowego Sądu Rejonowego w Rzeszowie.

Wyrok wykonano w Rzeszowie w dniu 31 stycznia 1949 r. wieczorem między godziną 20 a 21-szą.

Wyrok ten należy uznać po zaznajomieniu się z aktami sprawy, za zwykłe komunistyczne morderstwo dokonane na patriotach polskich.

Ciała zamordowanych zagrzebano na cmentarzu Zwieńczyca w Rzeszowie i dopiero w 1976 r. rodzina Władysława Koby uzyskała zezwolenie na położenie na mogile płyty nagrobnej.

Na zakończenie nasuwa się pytanie, czy żyjący z pośród oprawców korzystają z przywilejów kombatanckich jako utrwalacze władzy ludowej i z rent dla specjalnie zasłużonych, oraz z dodatków za odznaczenia tak chojnie rozdawane w PRL-u zwykłym oprawcom i mordercom.

Andrzej Zagórski

Pierwsze dane o tych, którzy uczestniczyli w represjonowaniu działaczy Konfederacji Polski Niepodległej.

I. Postanowienie Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego z dnia 14 listopada 1983 r. do sprawy Sygn. akt. Cs.60/83

Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego w składzie:

przewodniczący - sędzia ptk HENRYK URBANOWICZ

sędziowie - por. JAN MALINOWSKI

kpt. LECH LINDECKI

protokolant - st. kpr. ANDRZEJ KOŁODZIEB

przy udziale prokuratora wojskowego - ptk. JANA LELAKA

postanowił orzec przepadek na rzecz Skarbu Państwa:

1/ kasyety magnetofonowej zakwestionowanej u Zygmunta Gałańskiego /z Siedlec/,

2/ pistoletu pneumatycznego zakwestionowanego u Jerzego Szychata /ze Szczecina/.

II. Postanowienie Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego z dnia 25 listopada 1984 r. do sprawy Sygn. akt Cs. 2/84

Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego w składzie:

przewodniczący - ptk WŁADYSŁAW MONARCHA

sędziowie - mjr JERZY STECKIEWICZ

kpt. KRZYSZTOF PŁICHTOWICZ

protokolant - st. sekretarka MARIA KUBICKA

przy udziale prokuratora wojskowego - ptk. JANA LELAKA

postanowił orzec przepadek na rzecz Skarbu Państwa:

1/ maszyny do pisania marki "Mercedes" zakwestionowanej u Krzysztofa Gąsiorowskiego/z Krakowa/,

2/ powielacza zakwestionowanego u Stanisława Tohra /z Krakowa/,

3/ 3 szt. kaset magnetofonowych zakwestionowanych u Tadeusza Gierzucha /z Krakowa/,

4/ 2 szt. kaset magnetofonowych zakwestionowanych u Zdzisława Jamrożka /z Lublina/,

5/ 11 szt. kaset magnetofonowych zakwestionowanych u Marii Norkowicz-Moczulskiej /z Warszawy/.

Jedną z form represjonowania działaczy opozycji demokratycznej, w tym działaczy KPN było dokonywanie rewizji w miejscach zamieszkania bez nakazu prokuratorskiego. Rewizje takie były prawnie sankcjonowane post factum przez Prokuratora na wniosek KW MO. Na terenie Krakowa dokumenty takie w stosunku do działaczy KPN podpisywali:

wiceprokurator - WIESŁAW ROCIŃ  
wiceprokurator - mgr ZIGMIEW SIERAKOWSKI  
wiceprokurator - mgr ANDRZEJ PATELA

W represjonowaniu działaczy Konfederacji na terenie Krakowa najczęściej uczestniczyli funkcjonariusze SB:

por. EDWARD WROBEL  
ppor. KAZIMIERZ ŚLUSARCZYK  
por. MACIEJ WOJCIK  
por. T. ROMAN  
kpt. H. SIEMEK  
por. JÓZEF KOLEJDA  
ppor. STEFAN NIEWAŻNY

Krzysztof Gąsiorowski

## P PRZEMILCZANA PRAWDA

### O POZNAŃSKIM CZERWCU •

Historia Powstania Robotników Poznańskich w 1956 r., pierwszego buntu robotniczego w PRL nie została do końca wyjaśniona, mimo licznych niezależnych publikacji na ten temat.

Wystarczy uporządkować i prześledzić chronologiczną kolejność powszechnie opublikowanych faktów, aby udowodnić, że ze strony centralnych władz komunistycznych miało miejsce krwawa prowokacja zorganizowana z premedytacją. Etapy tej prowokacji przebiegały zgodnie z precyzyjnie opracowanym co do minuty harmonogramem.

Rozgoryczenie robotników Cegielskiego narastało już od września 1954r Skrajny wyzysk robotników kontrastował z niesprawiedliwym dobrobytem kierownictwa partyjnego - administracyjno - CRZZ-owskiego. Poczucie krzywdy ludzi pracy Poznania potęgowała ponadto szczególnie brutalna eksploatacja gospodarcza pracowniej, a więc "burżuazyjnej" Wielkopolski przez "Warszawę".

W czerwcu 1956 r. wzburzenie robotników Cegielskiego osiągnęło punkt wrzenia. I wówczas zaczął działać mechanizm zorganizowanej prowokacji:  
- Dnia 26 czerwca delegacja Cegielskiego zupełnie nagle, niespodziewanie i bez żadnego sprzeciwu uzyskała w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego w Warszawie zgodę na spełnienie wszystkich post latów załogi, negocjowanych bezskutecznie od wielu miesięcy. Był to pierwszy etap harmonogramu prowokacji. Przywódca robotniczy śp. Staszek Matyja przezywając pułapkę powiedziała ministrowi Fidelskiemu: "Ale pan minister musi to wszystko, cośmy tu uzgodnili powtórzyć jutro przed całą załogą. Inaczej nam nie uwierzą".

- Nazajutrz, 27 czerwca delegacja przybyła do zakładu w nastroju triumfalnym. Niestety około godz. 11, minister Fidelski na wiecu załogi wszystkim zaprzeczył, nie zgodził się na spełnienie żadnego z postulatów,



a ponadto mętnym, kłamliwym "bezkotem intelektualnym" próbował udowodnić, że w istocie załoga na podniesieniu nora nic nie straci. Był to drugi etap harmonogramu. Tylko zdecydowana postawa grupy Staszka Matyji obroniła min. Fideliskiego przed samosądem. Załoga oszajniła jednak Fideliskiemu jednoznacznie, że ponieważ postulaty jej zostały odrzucone, jutro z rana wychodzi na ulicę.

- Ówczesne centralne władze komunistyczne / Ochab, Cyrankiewicz, Rokossowski, Wicha, Gierek, Kłosiewicz/ zamiast spełnić słuszne żądania załogi, /które po "krwawym czwartku" i tak zostały spełnione/ wysłały do Poznania Specjalną Grupę Operacyjną MSW. Grupa ta, liczna i doskonale uzbrojona w broń maszynową i automatyczną, nazajutrz 28 czerwca, przed godz. 9,30 zorganizowała zasadzkę ogniową na drugą piętrze gmachu Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa przy ul. Kochanowskiego. Był to trzeci etap harmonogramu prowokacji.

- Tymczasem, nazajutrz 28 czerwca około godz. 6,15 załoga Cegielskiego i innych zakładów wyszły na ulicę. Zgodnie z umową strajkujące załogi przybyły na pl. A. Mickiewicza /wówczas Stalina/. Po godz. 9 zebrali się tam ponad 100 tys. osób. Około godz. 10, została przez "bezpiekę" rozpuszczona wśród tłumu fałszywa plotka, że delegacja Cegielskiego została zatrzymana i osadzona w areszcie WUBP przy ul. Kochanowskiego. Był to czwarty etap harmonogramu prowokacji. Mimo to tłum dalej spokojnie oczekiwał na pl. A. Mickiewicza na delegację z Warszawy z Cyrankiewiczem na czele, aby pokojowo negocjować swoje postulaty.

- Tymczasem, o godz. 10,40 ponad 100 tys. tłum zebrany na pl. Mickiewicza usłyszał rozpoczęcie strzelaniny od strony Jeźyc - od strony WUBP. Wtedy to właśnie Grupa Operacyjna MSW rozpoczęła strzelać do nielicznej grupy tramwajarek oraz dzieci i młodzieży demonstrujących przed gmachem WUBP. Demonstranci ci znaleźli się tam bez wiedzy i woli organizatorów demonstracji. W grupie tej znajdował się również 13 letni harcerz, Rómek Strzałkowski, który w ciągu kilkunastu minut stał przed gmachem WUBP, trzymając w gradzie kul polski sztandar narodowy. Za to został kilkanaście minut później zamordowany strzałem z pistoletu w serce. Miało to miejsce na terenie posesji przy ul. Kochanowskiego 16, usytuowanej naprzeciwko gmachu WUBP, mieszczącej garaże "bezpieki". Był to piąty, główny etap harmonogramu prowokacji.

- W tym czasie, na pl. A. Mickiewicza, gdy usłyszano pierwsze strzały, rozległo się z opanowanego przez demonstrantów radiowozu hasło: "Idziemy uwolnić naszych więzionych braci, delegatów Cegielskiego", ale... "na Młyńska" /nie na Kochanowskiego/. Około 15 tys. osób ruszyło za radiowozem pod włączenie przy ul. Młyńskiej, dotarło tam przed godz. 11 ok. 10 tys. Wyważono bramę. Większość pozostała na ulicy i wznosiła okrzyki euforii na widok fruwających z okien przyległego sądu akt spraw karnych oraz na widok krębów dymu z podwórza więziennego, gdzie paliły się akta. Nikt wówczas nie kwapił się iść dalej. I wtedy zadziała nieliczna, lecz bardzo zwarta grupa dwudziestokilkolatków, skandując w kółko wywieszonym wojskowym głosem: "na Ko-cha-nowskie-go" - to znaczy "pod kule". Dziś nietrudno się domyśleć, kim byli ci ludzie. Był to szósty, dodatkowy i chyba z góry "nieplanowany" etap harmonogramu prowokacji. Ekipa z radiowozu, na pewno w dobrej wierze podjęła to hasło. Ruszyło nas dalej około 5 tysięcy. Był entuzjazm. Na ul. Libelta ludzie z okien i balkonów wiatowali i rzucali kwiaty. Strzelanina jednakże nie ustawała i tłum topniał. Z lewej strony radiowozu, szedł jakby "przywódca", z wyglądu 35-latek, atletycznej budowy ciała, w zabrudzonym kombinezonie. Na rogu Poznańskiej i Kochanowskiego było nas już tylko ok. 3 tysięcy. Było to około godz. 11,30. Skreśliłmy w lewo na Kochanowskiego. Z odległości

150 m szedł gęsty ogień. Pod sam gmach UB dotarło nas ok. 200 mężczyzn. Piekło! Zużyliśmy woń prochu i gorąco z prażących luf. Ludzie dawali nura na boki. "Naprzód do jasnej cholery! Nie cofać się!" - krzyczał "przywódca" w kombinizonie. Padł na jezdni. Wraz z drugim 20-latkim podskoczyliśmy, obrócić go plecami do góry i za ugięte w łokciach ramiona holowaliśmy go biegiem w gradzie kul. Był przytomny. Naprężył mięśnie ramion. Ostatkiem tchu doholowaliśmy go do chodnika na róg Kochanowskiego i Poznańskiej. Tam ułożyliśmy go na wznak. W momencie z wylotowej rany postrzałowej na kości policzkowej bluznęła krew. Momentalnie dwóch 20 latków owinęło głowę konającego - dużą, biało-czerwoną szturnówką, która natychmiast się zakrwawiła. Rozległy się krzyki: "Wojsko! Czołgi!". Młodzi ze skrwawionym sztandarem na czele ruszyli biegiem ulicą Poznańską, potem w prawo ulicą Mickiewicza. Tam stały 2 samochody z żołnierzami, uzbrojonymi w karabiny i automaty. Padali okrzyki: "Niech żyje Wojsko Polskie!", "Chodźcie z nami!", "Ubowcy mordują naszych braci!", "Oto świeża robotnicza krew na sztandarze!", "Katyń w Poznaniu!", "Młodzi otoczyli samochody, otworzyli tylną klapę. Żołnierze wyszli z wozów i bez oporu oddali broń. Mieli oni wówczas zakaz strzelania. Grupa młodych z automatami weszła do willi przy ul. Poznańskiej 49. Była godz. 11,40. Wtedy dopiero padły pierwsze strzały oddane przez powstańców. Tak się zaczęło...

- Ogółem powstańcy rozbroili ponad 250 szeregowych i oficerów wojska i milicji w zdobyte Komendzie Wojewódzkiej MO oraz w kilkunastu Komisariatach MO w Poznaniu i okolicy. Nikomu z rozbrojonych żołnierzy, milicjantów czy stażników nie stała się żadna krzywda. Po godz. 12 powstańcy zdobyli ponadto około 80 jednostek broni z magazynu więziennego. Ze skrwawionym sztandarem na czele opanowali kolejno 10 do 12 czołgów i kilka wojskowych samochodów opancerzonych.

Grupa Operacyjna MSW miała w założeniu "proste" zadanie - "tylko" strzelać do bezbronných ludzi. Prowokacja powiodła się tylko częściowo. "Bezpieka" nie liczyła, że wojsko i milicja dadzą się rozbroić. Ubowcy strzelali zawzięcie nawet do bezbronných cywilów, którzy holowali rannych spod gmachu WUBP. Tego nie czynili nawet hitlerowcy. Poległo ponad 100 Poznańskich, ogromna większość młodych. Zidentyfikowano 74 zabitych, w tym 1 kobietę.

W tłumieniu powstania brały udział wojska wchodzące w skład czterech dywizji pancernych: dolnośląskiej, sudeckiej, pomorskiej i kartuskiej oraz około 3 tysięczna specjalna grupa operacyjna milicji z Piły. Razem co najmniej kilkanaście tysięcy żołnierzy uzbrojonych w czołgi i artylerię, a nawet lotnictwo - przeciwko kilkudziesięciu zdeterminowanym powstańcom, którzy do godz. 4 rano dnia 29 czerwca bronili się do ostatniego naboju w piwnicach i na strychu wewnątrz prostokąta ulic Kochanowskiego, Dąbrowskiego, Roosewelta i Krasieńskiego. "Bezpieka" nie uszło całkiem bezkarnie. Pięciu ich poległych pochowano na cmentarzu w Poznaniu. Mieszkańcy ulic Kochanowskiego i Poznańskiej widzieli jak 29 czerwca o godz. 5-tej rano z gmachu WUBP wyniesiono 15 trupów do samochodu ciężarowego, który odjechał w kierunku zachodnim. Wnosił trupy m.in. podoficer Tomaszewski. Czyżby to byli polegli z Grupy Operacyjnej MSW? Mówiono, że pochowano ich cichaczem w ich miejscowościach rodzinnych.

Reszta "obłączonej załogi" gmachu WUBP, jako ranni lub "ciężko przesłabszeni" poszła w wieku dwudziestokilku lat od razu na renty inwalidzkie jako "zasłużeni utrwalacze".

Karol Ulrich

# Ratujmy się

Nie tak dawno miałem okazję przypatrzeć się drewnianym stropom starych, 100-letnich budynków. W jednym przypadku chodziło o stery dworek, a w drugim o pałac. Stropy odkryto w celu sprawdzenia jakości drewna. Opinie były jednoznacznie pozytywne, a nawet wręcz entuzjastyczne. Stan drewna był znakomity. Jeden z architektów zaznaczył: dzisiejsze drewno nie przetrwałoby ani połowy tego okresu czasu. Drzewa wprawdzie w lasach ciągle jeszcze rosną, ginąc w rejonach szczególnie narażonych na skażenie środowiskowe, ale ich drewno nie jest tak zdrowe i mocne jak ongiś bywało. Bardzo łatwo ulega atakom szkodników, butwieje. To inna, gorsza jakość. W dzisiejszych warunkach ekologicznych nie może być inaczej.

Podobnie jest z wszystkimi innymi istotami żywymi, nie wyłączając człowieka. Szkodliwe czynniki nie uszkadzają wyciśnawszy tylko tkanek drzew, oszczędzając tkanki naszego organizmu. Pozornie wszystko jest w porządku. Na ulicach naszego miasta jest stale bardzo ożywiony ruch, który stwarza pozory, że wszystko jest w normie. Tymczasem dziesiątkują nas choroby. Najminne są schorzenia dróg oddechowych, szczególnie atakują one małe dzieci. Stale rosną wskaźniki chorób układu krążenia, nowotworów, chorób nerwowo-psychicznych itd. Kraj nasz zajmuje - pod względem zdrowotności - jedno z ostatnich miejsc w Europie. To tragiczna spuścizna minionych lat "budowy socjalizmu".

Obecnie coraz to więcej mieszkańców Krakowa zdaje sobie sprawę z biologicznego zagrożenia płynącego ze skażeń środowiskowych. Jest tylko kwestia, czy groza sytuacji jest w dostatecznym stopniu oceniana. Można spodziewać się, że w związku z likwidacją cenzury uświadomienie będzie wzrastało. Równocześnie budzą się poważne wątpliwości, czy sdołamy zahamować ten proces smogzagłady, bo przecież likwidacja a nawet choćby tylko częściowe ograniczenie źródeł tych skażeń wiąże się z ogromnymi kosztami. Środków zaś na wszystko brakuje. Nie wolno jednak załamywać rąk i tylko biadać.

W obecnej sytuacji trzeba przede wszystkim zwrócić baczną uwagę na nowe inwestycje. Ich nasilenie się - w związku z reformą gospodarczą - można oczekiwać. Nie wolno jednak dopuścić do starych błędów i nie uwzględnić w tych inwestycjach zagadnienie ochrony środowiska. Równocześnie należy wytrwale dążyć do chociażby powolnego poprawienia warunków ekologicznych naszego miasta.

Do zakładów, które są głównymi emiterami zanieczyszczeń na naszym terenie można zaliczyć: Kombinat Metalurgiczny w Nowej Hucie, elektrociepłownię w Skawinie i Łęgu, Zakład "Solvay", Zakłady Chemiczne Alwernia i Bonarka oraz "Polfra".

Wśród nich Kombinat w Nowej Hucie dźwierz zdecydowanie pierwsze miejsce. W opinii Państwowej Rady Ochrony Środowiska z dn. 11 maja 1983 r. uznano za pilną konieczność przeprofilowania oraz zmodernizowania tego Kombinstu. Stwierdzono w tej opinii, że Kombinat stanowi największe źródło zanieczyszczeń powietrza i wody oraz źródło różnych odpadów i przez to jest dominującym czynnikiem uciążliwości dla środowiska naturalnego w województwie miejskim krakowskim. Analiza emisji zanieczyszczeń przez Kombinat dowodzi, że około połowa z nich pochodzi ze spiekania rudy oraz z wielkich pieców. Zrezygnowanie więc z przygotowywania na miejscu w sadu wielkopięcowego w spiekalniach pozwoliłoby w pierwszym etapie działań na znaczne obniżenie szkodliwej emisji. Można dodać, że najbardziej zu-

żyta i szkodliwa - z punktu widzenia ekologicznego - jest spiekalnia nr 1, którą powinno się wyłączyć możliwie szybko. Przygotowanie zaś wsadu można w ogóle zastąpić importem wysokowartościowych tzw. utwardzanych peletów.

Radykalnej modernizacji wymaga także technologia spalania węgla w elektrowni w Skawinie a zainstalowania odpowiednich urządzeń oczyszczających - elektrownia w Łęgu. Z kolei należy dążyć do zmiany profilu produkcji Zakładu "Solvay" /którego miesiące obecnej produkcji są już zresztą policzone/ oraz w Bonarce.

Szczególnie dotkliwą dla mieszkańców jest emisja różnych chemicznych zanieczyszczeń przez Zakłady "Polfi". Znajdują się one bowiem wśród dość gęsto zamieszkałej dzielnicy. Konieczne wydaje się tu wprowadzenie maksymalnej hermetyzacji procesów produkcyjnych, a wszystkie odpady, tak gazowe jak i ciekłe czy stałe, wymagają szczególnego potraktowania w celu ich całkowitego unieszkodliwienia.

Osobne zagadnienie stanowi tzw. niska emisja skażeń przez kominy lokalnych kotłowni i domów mieszkalnych ogrzewanych tradycyjnie węglem. Trzeba stopniowo, ale dość szybko zastępować te indywidualne paleniska węglowe palnikami gazowym /ewentualnie elektrycznymi elementami grzejnymi/. W ogóle zaś Kraków powinien być zeopatrywany /jako obszar szczególnie chroniony/ w węgiel o niskiej zawartości siarki w celu obniżenia katastrofalnego obciążenia atmosfery tego miasta przez dwutlenek siarki powstający w toku spalania zasiarzonego węgla. Takie mogłyby być kierunki najbliższych działań proekologicznych.

Aktywność naszych postaw powinna wyrażać się także w dbałości o zdrowie. Trzeba propagować ucieczkę z miasta w wolne soboty i niedziele. Trzeba dążyć do pozyskiwania czystej wody do picia. Ta wodociągowa odbiega od kryteriów zdrowej wody. Trzeba wreszcie odpowiednio się odżywiać. Tu apel do lekarzy i żywnościowców. Żyjemy w okresie ostrego kryzysu, który objął także sferę odżywiania się. Ale i w takich warunkach istnieje optymalne wzorce diet, które trzeba opracować i rozpowszechnić. Wiele toksycznych substancji nie wchłania się np. z przewodu pokarmowego, jeżeli w pożywieniu naszym jest odpowiednia ilość wapnia i żelaza. Można odżywiać się skromnie, ale zdrowo i tę wiedzę o zdrowym odżywianiu się należy obecnie popularyzować. To nekaz chwili. Dlaczego w tej sprawie tak mało się mówi i pisze? Trzeba wreszcie stanowczo zwalczać pijaństwo i palenie tytoniu. To dodatkowe źródła zatruć. Łączne działanie alkoholu i składników dymu tytoniowego oraz toksycznych gazów przemysłowych, spalin samochodowych i dziesiątków trujących składników naszej żywności czy napojów jest szczególnie niebezpieczne. Toksykolog nazywa tego rodzaju działanie wielu substancji trujących synergizmem, w którym - obok sumowania się skutków - występują również potęgowania, w których działanie 1+1 daje wielokrotnie wyższe wartości od prostej 2. Alkohol wyraźnie osłabia odporność organizmu a palenie tytoniu "filtruje" skażone truciznami powietrze przez swój papieros, modyfikując często te trucizny w kierunku wzrostu ich toksyczności.

To taki krótki program działania na dziś. Działanie, w którym trzeba przełamywać poczucie bezradności i bezsilności jakie ogarnia wielu w obliczu piętrzących się trudności i zagrożeń. Program ale i apel o wyjście z bierności.

Do Redakcji wpłynęło pismo KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ MAŁOPOLSKICH ORGANIZACJI NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH następującej treści:

Niniejszym przesyłamy z prośbą o publikację powstałe z inicjatywy naszej Komisji oświadczenie, wyrażające krytyczny stosunek środowisk niezależnych części Polski do publicznej działalności obecnego wiceprzewodniczącego krakowskiego Związku Legionistów Polskich mgr Krystiana A. Waksmundzkiego.

Mimo iż dotyczy ono w pewnym sensie spraw personalnych uważamy jego publikację za niezwykle ważną, gdyż przyczyni się ona do wyjaśnienia opinii publicznej spraw bulwersujących od kilku lat środowiska patriotyczno - niepodległościowe w Kraju i na emigracji.

Za Komisję

Marian Barbach

## oświadczenie

Z głęboką troską i rosnącym niepokojem obserwujemy w Krakowie działania, podejmowane pod szacownym szyldem Związku Legionistów Polskich. Sądziłszy, że oświadczenie wydane w tej sprawie w styczniu 1989 roku przez 10 Panów Legionistów z części Polski /m.in. doc. Jana Dobrzańskiego, dr Adama Papeę, płk Stanisława Rutkowskiego, płk Stefana Jellente, mjr Antoniego Hudzickiego/ spowoduje zaniechanie poczynań, polegających na znieważaniu innych ugrupowań niepodległościowych poprzez permanentne ataki personalne przy każdej okazji. Jednakże wystąpienie mgr Krystiana A. Waksmundzkiego, które miało miejsce na cmentarzu Rakowickim 2.I.1990 r. podczas pogrzebu śp. mjr Stanisława Zastawniaka nie pozwala nam już dłużej milczeć i dawać się bezkarnie obrażać człowiekowi, który od lat powoduje swą działalnością zamęt i zamieszanie w krakowskich środowiskach niepodległościowych. Uważamy bowiem na podstawie kilkuletniej obserwacji jego poczynań, że on i tylko on jest postacią kontrowersyjną, będącą przyczyną tendencji rozłamowych w wielu ugrupowaniach piłsudczykowskich. Mimo iż jako stosunkowo młody człowiek / ur. w 1940 roku/ nie służył w przedwojennym Wojsku Polskim, został on wiceprzewodniczącym krakowskiego Związku Legionistów Polskich i wykorzystując zaufanie kilku Panów Legionistów wprowadził do tego Związku grupę swoich popieczników, również nie będących legionistami. Dla wielu osób i organizacji niepodległościowych stanowi to wyraźne obrażenie powagi ZLP, z którą to organizacją każdym Polakowi kojarzył się ofiara krwi, złożona przez legionistów w latach I wojny światowej. Wyraz takiej opinii dawali wielokrotnie sami Panowie Legioniści /także Krakowscy/, m.in. w przywołanym wyżej oświadczeniu.

Boli nas, że droga nam wszystkim nazwa ZLP służy za parawan niegodnych działań, szkodzących idei piłsudczykowskiej i niepodległościowej. Niepokojem napełnia nas tworzenie przez mgr Krystiana A. Waksmundzkiego fikcyjnych instytucji, jak np. Federacja Związków Obrońców Ojczyzny, samowolne nadawanie Krzyża Orderu Virtuti Civili, czy też podszywanie się pod działalność Instytutu Józefa Piłsudskiego w Kraju /zdezawutowanego przez londyński Instytut imienia Marszałka/. Z zażenowaniem obserwowaliśmy też jego wizyty na czele delegacji ZLP u I Sekretarza KK PZPR Józefa

Gajewicza, reprezentującego przecież zupełnie inny kierunek myśli politycznej. Szczególną troską napawają nas popierane przez "Gazetę Krakowską" a także inne pisma, radio i telewizję, apele o przekazywanie do siedziby ZLP pamiętek, sztandarów, zdjęć, oraz o zbieranie pieniędzy. Wszyscy mamy bowiem w pamięci wiele przykrych sytuacji, kiedy to p. k. Waksmundzki przykaszczwał sobie cenne pamiętki i pieniądze, powierzane mu z racji pełnionych przez niego funkcji społecznych. Istnieje kilkanaście oświadczeń osób poszkodowanych materialnie.

Długo nie chcieliśmy zabierać głosu w tej sprawie, mając świadomość, że wszelkie tego typu konflikty w środowisku niepodległościowym są na rękę komunistom. Teraz jednak milczeć już nie musimy i nie możemy, zwłaszcza że nie ma tu i nigdy nie było żadnego sporu pomiędzy naszymi organizacjami / w wielu z nich honorowymi członkami są przecież Panowie Legioniści z całego Kraju/, a Związkiem Legionistów Polskich. Jest tylko szkodliwa społecznie i nie do przyjęcia moralnie działalność jednego człowieka, nadużywającego dla swej niepojmowanej ambicji prestiżu Związku Legionistów Polskich. Obawiamy się o jego - Związku - dalsze losy, gdy na Wieczną Wartość odejdzie ostatni Legionista. W czasach odnowy naszego życia publicznego nie wolno nam tolerować tego typu postawy i dlatego zwracamy się z gorącą prośbą do tych szacownych Panów Legionistów, którzy należą do krakowskiego / a ponoć działającego w skali ogólnopolskiej Związku Legionistów Polskich o wzięcie pod uwagę naszego stanowiska. Opinię publiczną Małopolski przedstawiamy zaś powyższe oświadczenie pod uwagę, gdyż w dzisiejszych pluralistycznych czasach tego typu hochsztaplerska działalność może mieć miejsce w wielu dziedzinach życia społecznego.

1. Duszpasterstwo Piłsudczyków w Warszawie
2. Front Antykomunistyczny w Krakowie
3. Grupa Niepodległościowa "Niezłomni" Kraków
4. Komisja Robotnicza Hutników NSZZ "Solidarność" KM Nowa Huta
5. Komitet Obywatelski "Solidarność" Alparz-Piasek, Kraków
6. Konfederacja Polski Niepodległej Obszar II
7. Organizacja Studencka KPN, Kraków
8. Kuch "Wolność i Pokój" Kraków
9. Społeczny Komitet Pamięci J. Piłsudskiego w Łodzi
10. Towarzystwo im. Józefa Piłsudskiego w Krakowie
11. Towarzystwo Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Krynicy
12. Wychowankowie Korpusu Kadetów II Rzeczypospolitej im. J. Piłsudskiego
13. Związek Harcerstwa Polskiego - rok zał. 1918
14. Związek Strzelecki "Strzelec" Kraków
15. Związek Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego - Zarząd Główny
16. Seweryn Biernacki, ppor. w st. spocz. żołnierz Legionów J. Piłsudskiego
17. Zenon Chmielewski, por. w st. spocz. żołnierz Legionów J. Piłsudskiego
18. Mieczysław Gil, poseł na Sejm RP
19. Władysław Jachimak, major AK więzień polityczny
20. Stefan Mellenta, ppłk. w st. spocz. żołnierz Legionów J.P. Wa-wa
21. Henryk Kadera, żołnierz Legionów J. Piłsudskiego, Kielce
22. Emil Rychlik, żołnierz Legionów J. Piłsudskiego, Kraków
23. Fryderyk Scholz, v-ce przew. Światowego Związku Żołnierzy AK
24. Jerzy Wesołowski, przew. Oddziału Krakowskiego Związku Żołnierzy AK
25. Jerzy Wyrozumski, prezes Tow. Miłośników Hist. i Zabytków Krakowa

PRZEDSTAWICIEL OPINII KRAKOWSKIEJ za granicą :

Krzysztof Bzdyl  
 9212 Wabady  
 St. Louis MO 63114  
 U.S.A. tel. 314-4237309

# z kroniki obszaru

4 lutego Kierownictwo II Obszaru KPN przesłało list otwarty do Posłów i Senatorów RP w sprawie projektów ustawy: O Urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych oraz o Służbie funkcjonariuszy SB i MO. W liście wyrażono zaniepokojenie projektami ustaw jakie są rozpatrywane przez Komisję senacką i poselską, a zwłaszcza projektem przekształcenia Służby Bezpieczeństwa w Urząd Ochrony Państwa. Zaapelowano do Posłów i Senatorów, aby podjęli decyzje, które będą zgodne z oczekiwaniami społeczeństwa i będą jemu służyły. Zwłaszcza podkreślono konieczność likwidacji SB i nie tworzenia w zamian innej policji politycznej. ■ 26 lutego Okręg Tarnowski przeprowadził akcję ulotkową w której zapoznał mieszkańców miasta ze stanowiskiem KPN w sprawie zjednoczenia Niemiec. W Mielcu rozpoczął pracę zespół złożony z członków KPN i Stronnictwa Pracy w celu rozeznania sytuacji dotyczącej funkcjonowania miasta i wypracowania ogólnych założeń programowych do kampanii wyborczej. Ponadto Rejon Mielecki KPN zawarł porozumienie z TPD w kwestii pomocy dla dzieci specjalnej troski. ■ 1 marca Grupa Działania KPN w Tarnobrzegu przeprowadziła akcję plakatowania w której popularyzowano program polityczny i gospodarczy Konfederacji. ■ 5 marca przebywał w Krakowie Przewodniczący KPN Leszek Moczulski, który spotkał się z mieszkańcami miasta w teatrze Bagatela. ■ 9 marca Rejon Mielecki KPN zorganizował przy udziale Stronnictwa Pracy otwarte forum dyskusyjne pod hasłem "Mielec dziś...". uczestniczyli w nim m.in. przedstawiciele władz miasta, KZ NSZZ "S" WKJ i Miejskiej Komisji Koordynacyjnej "S", oraz RUSW, w tym NSZZ FMO. ■ 12 marca Rejon Mielecki KPN rozpoczął akcję sondażową, mającą na celu rozeznanie opinii społecznych w kwestii przeznaczania budynku po byłej PZPR. ■ 15 marca w Okręgu Tarnowskim KPN powołano Grupę Działania w Wiosie Górze i Śmiglinie, którą kieruje Stanisław Schab. Również w Wierchosławicach powołano Grupę Działania na czele której stoi Ryszard Bogusz. 17 marca z inicjatywy II Obszaru KPN został powołany krakowski oddział Towarzystwa Popierania Polskiego Kapitalizmu. ■ 17 i 18 marca Kierownictwo II Obszaru KPN gościło grupę francuskich polityków pravicowych wraz z min. Parlamentu Europejskiego Philippe Malawd. ■ 29 marca Okręg Tarnowski KPN przeprowadził akcję zbierania podpisów pod petycją do Premiera Rządu RP w sprawie uznania przez Rząd niepodległości Litwy. Taką samą akcję przeprowadzono w Rejonie Mieleckim KPN. ■ 31 marca do 1 kwietnia Okręg Podhalański KPN zorganizował cykl spotkań z przewodniczącym KPN Leszkiem Moczulskim na terenie Nowego Sącza, Krynicy i Gorlic. Leszek Moczulski spotkał się również z działaczami Okręgu Pochalańskiego KPN w Nowym Sączu. ■ 4 kwietnia Rejon Mielecki KPN wystosował pismo do Senackiej Komisji Zdrowia, w którym domagano się powołania niezależnej Komisji Specjalistów, którzy zbadają sprawę powtarzających się zgonów noworodków na Oddziale Ginekologicznym - Położniczym Szpitala Rejonowego w Mielcu.

## komunikat

Kierownictwo II Obszaru KPN serdecznie dziękuje p. Bonawenturze i p. Jędrzejewiczowi za przesłane w 1988 r. 150 dol.USA na pismo "Niepodległość". Z uwagi na fakt, że pismo "Niepodległość" w tym czasie nie było już wydawane przekazaną nam kwotę zużyliśmy na inne potrzeby Obszaru. Zwłoka w potwierdzeniu spowodowana była tym, iż nie znaliśmy ofiarodawcy i celu dotacji.

Równocześnie potwierdzamy przesłane nam ostatnio przez p. Jacka "archewczyka 100 fr. franc.

Przewodniczący II Obszaru KPN  
Zygmunt Lenyk

# Walka z Goliatem



*„Niech żyje potężny jednością narodów  
z ich woli zroczony nasz kraj Związek Rad”*

Adres Redakcji: 30-061 Kraków, Al. Krasińskiego 20, tel. 21-89-96

Dyzury: poniedziałek - godz. 18 - 20, wtorek, środa godz. 11 - 13,  
piątek godz. 15 - 17.

Konto: PKO I.O. Kraków 35510-162001-132 z dopiskiem "na fundusz  
Opinii Krakowskiej".

Potwierdzamy wpłaty: Krzysztof Bzdyl 150 dol. USA, Fela 10 tys. zł.  
Dziękujemy

cena 1000